

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA

WILNO Piątek 18 października 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja nie odpowiada za zamówienia nie zwracając. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

KARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Leszczyński.
 BRANAKONIE — Bułt kolejowy.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BRASŁAW (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bułt kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 MORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWJENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyski.
 KŁECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEMIECZE — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jarwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 OSZMIAŃSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIAŃSK — Księgarnia spółd. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrywny jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wzrostki rumuńskie

Bukareszt, 14 października.
 W dniu 22-im wyjeżdża min. Zaleski do Rumunii. Kilka artykułów o Rumunii będzie rzeczą aktualną. Wyjeżdżając do Rumunii niechętnie usposobiony do obecnego rządu p. Maniu — Bukareszt musiałem do pewnego stopnia zmienić ten swój pogląd. Namówiła mnie do tego rumuńska partia (obecnie rządząca w Rumunii) nie jest nazwą jej jednej partii jak np. u nas „narodowa demokratyczna” — lecz że wyraża oznaczają fuzję dwóch stronnictw, która pokonała się przed kilku laty, mianowicie partii narodowej transylwańskiej z „caranistami” czyli partią chłopską. Caron — po rumuńsku znaczy chłop. Transylwańczycy byli partią, która zahartowała się w czasie walk z Węgrami, jeszcze przed wojną, kiedy Transylwanja należała do Węgier. Po wojnie znaleźli się w państwie rządzonej przez liberałów. Liberałowie nie dopuszczali kapitału obcego, bronili kapitału rodzimego. W istocie bronili własnych liberalnych kapitałów, interesów członków własnej partii politycznej. W państwie, gdzie korupcja używana tradycja wschodu i urojem parlamentarnym, wyrosła z państwa ta obrona „kapitałów rodzimych” ciążyła mocno na życiu państwa. Rząd Maniu doszedł do władzy, jako rząd „czystych rąk”. Ze względu na to, że państwo było nie więcej bezinteresowne niż rząd poprzedni — na to zgadzają się wszyscy znający stosunki rumuńskie. Liberałowie byli partią przetrwania i wyrosła sztucznie ten myślenie ponad interesy rolników, pod którymi kraj jest rolniczy. Liberałowie przeprowadzili reformę rolną, która zniszczyła zupełnie eksport pszenicy z kraju, podważała stosunki ekonomiczne, stała się prawdziwą klęską państwa. Dziś o tyle zmieniło się zdanie pod tym względem na lepsze, obywatela ziemscy, którzy z początkiem zniechęceni nie chcieli wogóle pracować na swoich resztkach, teraz resztki zagospodarowali i stąd produkcja pszenicy się wzmożyła, tak jak w Kiszyniewie, stolicy państwa, dzięki reformie rolnej zabrano wypieku białego chleba, a woda, która sprzedawano za kartkami, teraz czas ten należy do przeszłości. Jeśli piszemy, że liberałowie sprzedali na kraj taką klęską jak reforma rolnej, nie znaczy to, aby rząd obcyszczał się z przeciwników reformy rolnej. Przeciwnie jedna połowa obywateli państwa — caraniści, to są radykalni chłopcy, głosili nawet hasło powrotu do reformy rolnej, to jest nowego przedsięwzięcia nadanych włościomom gruntów, gdyż po kilku latach od dokonania reformy znów odczuwa się głód na wsiami i gdyby nie zniszczenia o produkcji rolnej, można by mniemać, że żadnej reformy rolnej w Rumunii nie było. Ale to hasła głosili caraniści w czasie wyborów, zapomnieli o nich, stali się rządem. Trzeba jednak pamiętać, że caraniści, to nie była partia narodowo-chłopska, ale partia lepszej, transylwańskiej partii chłopskiej należąca tacy ludzkiej jak Maniu — prezydent ministrów, dał wożerod — min. spr. wewn. Caranistów w rządzie reprezentuje p. Janaki, Janini i inni. Transylwańczycy zrobili fuzję z caranistami, aby włączyć do władzy. Reprezentują oni w rządzie Rumunii, są jakby pionierami nowego wielko-rumuńskiego życia, podczas gdy liberałowie partia o nominalnych idealach, która przez dwa pokolenia, w latach 18-tych rządziła Rumunią, nie miała się nagiąć do wymogów tego wielko-rumuńskiego życia i traktowała Rumunię tak bardzo po wojnie ekszowana, jako swoje ciasne interesy podwórko. Dojdzie do władzy w Rumunii przez parlamentaryzm jest bardzo trudnym, jak życzy sobie tego rząd.

Z ZA KORDONÓW

Jeszcze jeden proces pralata Olszewskiego.

Z Kowna donoszą: Skazany pralata Olszewski będzie ponownie podległy do odpowiedzialności sądowej w sprawie zaginięcia syna Ustjanowskiej — Ryszarda. W sprawie tej sama Ustjanowska w swoim czasie zwracała się do przys. adwokata Mironasa.

„Rytas” o skazaniu pralata Olszewskiego

„Rytas” omawiając proces i skazanie pralata Olszewskiego wyraża zdanie, iż pierwsza instancja prawdopodobnie wywiązała się obiektywnie ze swego zadania. Nie wyklucza, że zdaniem pisma, możliwości błędów, co się nieraz zdarza w praktyce najbardziej nawet obiektywnych sądów. Należy sądzić — pisze dalej „Rytas”, — iż skazany złoży apelację w Trybunał Najwyższy; stąd wynika, iż zakończył się tylko pierwszy etap sprawy. Nie mamy — oświadcza dalej pismo — ani obowiązku ani potrzeby skazanego usprawiedliwiać lub bronić, należy to bowiem do sądu państwowego oraz bezpośredniego zwierzchnictwa skazanego. Niepodobna jednak zamilczeć co najmniej dziwnego zachowania się społeczeństwa w tej sprawie. Jakby za dotknięciem niewidzialnej ręki wytworzyła się jak najbardziej nieprzychylna atmosfera dla skazanego, utrudniająca obiektywną pracę sądu. Dla nikogo bowiem nie powinno być tajemnicą, że sprawiedliwość chodzi w państwie z atmosferą powagi i spokoju. Złazsza część prasy nie stanęła tu na wysokości zadania, dając za sprawą wykoślenia. Jeśli się zważy, że się sprawa toczyła przy drzwiach zamkniętych powstaje pytanie co więcej reporterzy mogli wywnioskować z sali sądowej, gdyby nawet wywnioskować z sali sądowej, pomimo iż od nich można się było spodziewać czegoś innego.

Przedstawiciel „Eity” — do Rygi

Z Kowna donoszą: Wczoraj przybył do Rygi redaktor „Eity” K. Keszis, który został mianowany przedstawicielem litewskiej agencji telegraficznej w Rydze. Keszis pracuje w „Eicie” od 1922 r.

Sprawa o panamie ze Słoniny

Z Kowna donoszą: Wczoraj w sądzie wojennym pod przewodnictwem gen. Szanickiego zaczął się wielki proces, w którym figurują wybitni członkowie partii „ukininu sonjunga” i szeregi innych osób oskarżonych o dostawę dla armii litewskiej, słynny amerykańskiej zamiast litewskiej. Wszyscy 12 oskarżonych znajdują się na wolnej stopie. Oskarża ptk. Wimeris, bronia aw. przysięgli Leonas, Tumenas, Bielackin, Nargiłowicz, Stankiewicz, Pożela i inni. Pierwszy dzień procesu był poświęcony odczytaniu aktu oskarżenia i badaniu świadków. Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego w sprawie panamy ze Słoniny było poświęcone dalszemu badaniu oskarżonych. Działacze partii zrzucają winę jeden na drugiego. Jedni z nich mówią, że w chwili zawierania umowy z intendandurą nie było ich w Kownie, drudzy, że ze względu na stanowisko, jakie wówczas zajmowali, nie mogli się interesować tą sprawą i t. d. Na następne posiedzenie sąd przystąpi do badania świadków.

Okropna gra

Z Kowna donoszą: Wczoraj na jednym z przedmieść Kowna trzech uczniów w wieku 10 lat spotkali 4-letnią dziewczynkę, która początkowo zaczęła się bawić, a nast. usiłowała ją zaciuci. Dzieci narzuciły oskarżenie na sześcioletnią dziewczynkę i przywiązali koniec sznurka do drzewa, dziewczynkę zaś zepchnęli do parowozu. Na szczęście dziewczynka zaplątała się w krzakach i zaczęła krzyczeć. Na jej krzyki zbiegli się dorośli i wyratowali dziecko.

Epidemia szkarlatyny i tyfusu w Kownie

Epidemia szkarlatyny i tyfusu brzusznego w Kownie w dalszym ciągu wzrasta. Zarząd Miejski zwrócił się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o zarządzenie, by wszystkim uczącym się w Kownie zaszczepiono surowicę przeciw szkarlatynowej.

Sprzedż akcji banku estońskiego

Z Rewla donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu przedstawicieli frakcji zgromadzenia państwowego rozważano kwestię sprzedaży akcji banku estońskiego. Według ustawy banku, powinno być sprzedane za 100000 koron, Nominalna cena akcji po 50 koron za akcję. Cenę sprzedaży w tych dniach określi rząd. Sprzedaż akcji zacznie się już w listopadzie.

Katastrofa statku celnego

Z Helsingforsu donoszą: Fiński statek celny „Wipunen”, płynący z Waszy do Uleaborgu, natrafił na podwodne kamienie i natychmiast zatonął. Nieszczęście zdarzyło się o 7. tej wieczorem i towarzyszyło się ciemnością i silną burzą. Załoga statku w liczbie 11 osób, w tem 2 kobiety, całą noc uratowały ze śmiercią i tylko nazajutrz uratował je przypadkowy statek. Cztery osoby, bardzo potłuczone i poranione, zostały odwiezione do szpitala.

W trosce o naprawę Rzeczypospolitej

Przyjęcie poselskie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA. 17.10. (PAT). Dziś o godz. 17 p. prezes Rady Ministrów Kazimierz Świątalski podejmował w Prezydium Rady posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebraniu tem, w którym wzięli udział prawie wszyscy ministrowie, p. premier wygłosił przemówienie następującej treści:

PRZEMÓWIENIE PREMIERA DR. ŚWIATALSKIEGO.

Jest moim obowiązkiem zwrócić państwu uwagę ze spada na nas w obecnej chwili twarde konieczności zająć się nie tylko zagadnieniami życia codziennego, ale i wielkim problemem należytego zorganizowania państwa. Musielibyśmy uwolnić się od pięciusetletniego wyrabiać sobie mieczem granice i utrwalic je, musielibyśmy zrobić kroki, które przyniosłyby nam w przyszłości i szacunek w świecie. W kolejności zadań przyszedł do nas twarde obowiązki uczynienia z państwa takiego organizmu, który byłby zwartym i przystosowanym zarówno do codziennego życia, jak i do chwili kryzysu.

Znamy trudności tej pracy. Jedni, zapierający w swoje życie codzienne, kłopotami dni powszednich przysięgają mając oczy i w źle skiełconym domu pragnęliby tylko sprzątać raz w raz w coraz to inny sposób przestawiając, ludzkie są, że w ten sposób już wygodnie i bezcierpietnie zdołają. Dla inności jest żył ustrój państwa dość wygodny. Ci drzwiami i oknami starają się wpuścić do domu tyle trosk, tyle narzekania, tyle żalów, tyle malostkowych złości, gniewów, by temi karzelniami myśli ludzkiej napędzić i zbę po brzegi i by wtedy w niej oddech dla spraw istotnych, dla spraw przyszłości państwa nie można było znaleźć. Ktośkolwiek kiedyś zajmował się polską literaturą polityczną, ten z pewną melancholiją przegląda tytuły jej dzieł. Najpopularniejszym tytułem dla przedbiorczych naszych pisarzy politycznych był „O naprawie Rzeczypospolitej”. Pisano rzeczy szlachne, rzeczy zdawało się, jasne, jak słońce, rzeczy, przepojone siłą przekonań, kreślone nieledwie krwią serca.

Lata mijają, tytułów coraz więcej gromadzi się, coraz częściej rozbrzmiewał dół głosów, pełnych niepokojów o byt państwa, a życie szło dalej, na tych samych fałszywych podstawach oparte i tak samo źle zorganizowane, w każdej chwili grożące zawaleniem się całości. Do naprawy istotnej przystąpiono wtedy, gdy już było prawie za późno, i dać wyraz tej smutnej polskiej prawdzie o mądrości po szkodzi. Wśród tradycji polskich, tylekroć tak górnych i godnych szacunku, odziedziczyliśmy niestety i tę tradycję mówienia rzeczy mądrych, poczciwie za troskanych, bez umiejętności realizowania, zamieniając w życie prawd pisanych i mówionych. Te spuścizny polską, najgorszą, która umiała topic ważne zagadnienia w ba gnie drobnotekowej malej codzienności, musimy złamać.

Wiemy wszyscy doskonale, w jakiej atmosferze stworzyły się pierwsze zrywy nasze go ustroju. Nikt w Polsce nie kwapi się dzisiaj z obroną twórców marcowej konstytucji. Jeśli coś możnaby znaleźć na usprawiedliwienie nieszczytnej jej autorów, to chyba to jedno, że w debatach sejmowych owych czasów przebiega się nieledwie w każdym oświadczeniu przekonanie, że konstytucja wtedy uchwalona, nie może być długotrwała, będzie wymagała zmian, musi być z biegiem czasu pod wpływem doświadczenia zmieniona. To przedświadczenie podkopywało artykuł, który na obecny sejm wkłada zadanie rewizji konstytucji.

Autorzy artykułu tego myśleli sobie wtedy, że życie spokojne i będzie wykazywało braki i potrzeby zmian, które dostrzeżone przez wszystkich, będą łatwe do usunięcia i bez trudności wymagana większość otrzymają. Bieg życia wewnętrznego w Polsce poszedł po linii o wiele dramatyczniejszej, niżeli mogli to przypuszczać autorzy złych artykułów konstytucji. Wystarczyło zaledwie kilka lat praktyki, by okazało się, że tak zła konstytucja zorganizowane państwo nad brzoami otchłani może i zawisnąć i od grozy zuby wstrząsami ratować i będzie trzeba. Nikomu nie wolno nad tą bolesną nauką lat tak niedawnych przechodzić z lekkim sercem do porządku dziennego.

Panowie jako klub Bezpartyjnego Bloku — mówił dalej p. premier — imacie te zaślę, żeście to zagadnienie rewizji konstytucji postawili najsmieliej, żeście w tej dziedzinie przedwstępne prace wykonali. Panowie nie zapomnieliście o obowiązku młożonym na ten Sejm. Obowiązek ten przypomniało orędzie Pana Prezydenta, wygłoszone przez Marszałka Piłsudskiego przy otwarciu obecnego ciała ustawodawczego. Zwracali się ono do posłów z apelem, by z najlepszą wolą, liczącą się z realnymi potrzebami państwa, szukali przez polozenie nowych podstaw prawnych, rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz państwa. Liczenie się z realniami pa-

Plenarne zebranie Klubu B. B. W. R.

WARSZAWA 17 X. (tel. wł. „Słowa”) Pod przewodnictwem prezesa ptk. Sławka odbyło się dziś przy nader licznych udziałach posłów i senatorów plenarne posiedzenie klubu BBWR, którego przebieg na mocy jednomyślnej uchwały uznano za ściśle poufny. Poufność uznano również w zasadzie za jedną z metod taktycznych BBWR. podczas zbliżającej się sesji parlamentarnej.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił ptk. Sławek. Następnie ptk. Koc poinformował zebranych o zamierzeniach kierowników BBWR, w dziedzinie polityki prasowej zapowiadając m. in. zamknięcie dziennika „Epoka” i znaczne powiększenie „Głosu Prawdy”, który prawdopodobnie wychodzić będzie pod zmienionym tytułem. Referat o sytuacji międzynarodowej i polskiej polityce zagranicznej wygłosił poseł ks. Radziwiłł, a o pracy propagandowej w kraju mówił sen. Perzyński.

Aresztowanie grubych ryb P. P. S. pod zarzutem defraudacji

WARSZAWA 17. X. (Tel. wł. Słowa”) nadużycia popełnione na stanowisku Sędziego śledczy przy Sądzie Okręgowym członków zarządu Spółdzielni Automotowej Warszawa zarządził dziś aresztowanie w Warszawie. W kasie tej spółdzielni dwóch wybitnych członków zarządu stwierdzono brak 40 tysięcy złotych organizacji P. P. S. a mianowicie pp. Dolińskiego i Zawadzkiego za

Sir William Erskine ambasadorem brytyjskim w stolicy Polski

LONDYN, 17 X. PAT. Król Jerzy zamianował posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Warszawie sir Williama Erskine'a ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w stolicy Polski.

Nowa skarga związku Polaków w Opolu

OPOLE, 17 X. PAT. W tych dniach związek Polaków w Opolu wniósł protest do kom. mieszanej z powodu utrudnień, czynionych przy urzędzeniu przedstawicieli polskich na Śląsku Opolskim. Skarga dotyczy gościnnych występów teatru katowickiego, mających na celu zaspokajanie potrzeb kulturalnych mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim.

Nowy lof propagandowy sterowca „hr. Zeppelin”

BYTOM, 17 X. PAT. Zgodnie z zapowiedzią sterowiec „hr. Zeppelin” przeleciał nad Śląskiem niemieckim, odwiedzając kolejno następujące miasta: Kluczbork, Opole, Wielkie Strzelnice, Bytom, Zabrze, Gilwice i Radiborz. W Bytomiu sterowiec niemiecki zatrzymał się przez chwilę na stadionie, gdzie zgromadziły się liczne tłumy publiczności, do których przemówił prezydent miasta. Prasa niemiecka wyraża się z wielkim uznaniem o władzach polskich, które dzięki szybkiej odprawie celnej i udostępnieniu dogodnej komunikacji tramwajowej umożliwiły Niemcom, mieszkańcom Śląska polskiego, na przyglądanie się sterowcowi.

Tam, gdzie zginął śmiercią bohaterską młodzieńcki król polski

Wycieczka polska z Sołji odjechała do Warny

SOFJA, 17 X. PAT. Gubernator banku rolnego wydał bankiet pożegnalny na cześć wycieczki polskich sfer gospodarczych. W czasie bankietu przemawiał między innymi premier Łapczew. Po bankiecie wycieczka odjechała do Płowdź, gdzie powitali ją przedstawiciele władz oraz miejscowej izby handlowej. Wycieczka zwiedziła plantacje tytoniowe oraz odbyła konferencję w izbie handlowej, poczem odjechała do Warny.

Plebiscyf przeciwko planowi Younga

BERLIN, 17 X. PAT. Biuro prasowe donosi, że wyniki pierwszego dnia zgłaszania się na listy plebiscytowe uważać należy za niezwykle pomyślne. We wszystkich miejscowościach mieli się tłumnie zapisywać, szczególnie urzędnicy, chcąc w ten sposób zademonstrować przeciwko zarządzeniom krępującym ze strony władzy

Sprawa rozwiązania Stahlhelmu

KOMUNIKAT POLURZĘDOWY. BERLIN. 17.10. (PAT). Komunikat półrządowy stwierdza, że pogłoski o rzekomym zamierze likwidacji organizacji stahlhelmowej w całym Niemczech są nieprawdziwe. Narazie rozwiązanie Stahlhelmu na całym obszarze Rzeszy nie jest brane w rachubę.

Wiadomość „DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG”

BERLIN. 17.10. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi, że w najbliższym czasie rozwiązane zostaną organizacje stahlhelmowe na obszarze całej Rzeszy. W tym kierunku toczy się mająca poufne narady między nadprezydentami poszczególnych regencyj.

KRWAWIE STARCIA STAHLHELMOWCÓW Z POLICJĄ.

BERLIN. 17.10. (PAT). Wczoraj wieczorem w jednej z kawiarni berlińskich doszło do krwawych starć. W czasie zebrania stahlhelmowców w toku dyskusji kilku zwolenników republikańskiego Reichsbanneru zostało zaatakowanych, przyczem wywiązała się krwawa bójka, której krw. krw. musieli położyć policja. Również na ulicach doszło do starcia między stahlhelmowcami i policją, przyczem demonstranci bronili się sztylami

Trzeba żyć w trosce o przyszłość

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość. Trzeba żyć w trosce o przyszłość państwa, o jego przetrwanie i o jego wielkość.

ECHA KRAJOWE

EDWARD WOYNIŁOWICZ

16 czerwca 1928 roku umarł w Bydgoszczy s. p. Edward Woyniłowicz i został tam pochowany. — Na tychmiast po Jego zgonie powstał „Komitet uczczenia s. p. Edwarda Woyniłowicza“. — Celów Komitet postawił sobie kilka; jednym z nich to wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele w Nieświeżu, jako w miejscu najbliższym dawnej siedziby Zmarłego i w terenie Jego działalności. — Pozwolenie na wmurowanie tablicy potrzebne było aż do Rzymu. Dzięki staraniom prezesa komitetu, ks. Radziwiła zostało ono uzyskane i oto w poniedziałek, 14 b.m. odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy po nabożeństwie żałobnym.

O zasługach s. p. Edwarda Woyniłowicza nie można napisać w jednym artykule: była to postać tak wielka, że charakterystyka jej do historii należy, a nie do dziennikarstwa. — Jednakże trudno się powstrzymać, by choć kilku słowami nie złożyć hołdu świetlanej pamięci Zmarłego z okazji dawnych Jego imienin 13 października i z okazji odsłonięcia tablicy w dniu 14 października (termin przesunięty o jeden dzień z powodu niedzieli przypadającej na 13-go).

Edward Woyniłowicz był bez wątpienia najwybitniejszą polską jednostką nie tylko na Mińszczyźnie, ale na całym „kraj zabrany“ w końcu XIX i pierwszych dwóch dziesięcioleciach XX wieku. — Na czoło społeczeństwa wysunął Go nie tylko wyjątkowe zdolności, ale i niepospolite cechy charakteru i serca. — Miał On tę nader rzadką właściwość, że będąc przewodcą własnego społeczeństwa, czuł się w obowiązku jaknajgorliwiej mu służyć bezinteresownie, nie szukając dla siebie niczego, nawet uznania. — Robił to, co uważał za potrzebne i dobre dla ogółu, a w ten sposób był siebie poświęcając w zupełności. — Ciosy losu padły Nań przez całe życie z taką siłą, że prawie każdy na Jego miejscu zatańczyłby się; On od najmłodszej młodości do późnej starości nie ugiął się nigdy, a zlamany został tylko przez śmierć. — Lata swej młodości spędził w gimnazjum w Słucku, potem ukończył studia politechniczne zagranicą. Odziedziczył wczesnie po ojcu majątek rodowy Sawicze oraz drugi majątek Puzów, osiadł na roli i od samego początku stał się liderem ziemianstwa, a wkrótce i całego społeczeństwa.

W nadzwyczaj ciężkim okresie, gdy wszystko, co polskie tępiące było niemiłosiernie przez zabórę, Edward Woyniłowicz umiał sobie wyrobić wyjątkowe stanowisko: najęźdźca chcąc, nie chcąc musiał się liczyć z wyjątkową indywidualnością i w wielu rzeczach ustępował. — To też wpływy Woyniłowicza rosły ustawicznie. Kierunków pracy Zmarłego było tak wiele, że nie sposób nawet ich tu wymienić; wiedzą o nich doskonale ludzie osiedli w naszym kraju. — jako przykład przytoczę niektóre.

A więc przedewszystkiem On był twórcą sławnego mińskiego Towarzystwa Rolniczego. — Założył je teoretycznie rosyjski gubernator w celu rusyfikacji kraju, jednakże Woyniłowicz wszedł do Towarzystwa wraz z kilku przyjaciółmi, potem wciągnął więcej ziemian Polaków i z czasem zdołał zmienić je na placówkę prawie czysto polską. — Mińskie Towarzystwo Rolnicze dało początek innym gubernialnym Towarzystwom i walcnie się przyczyniło nie tylko do materialnej poprawy polskiego stanu posiadania, ale i do zorganizowania polskiego społeczeństwa. — Edward Woyniłowicz przez lat kilkadziesiąt stał na czele Towarzystwa, aż do chwili jego rozwią-

zania z racji zajęcia Mińszczyzny przez bolszewjów. — Mińskie Towarzystwo Rolnicze miało szereg pochodnych instytucji, wszystkie stworzone bądź bezpośrednio przez prezesa, bądź za jego inicjatywą i przy wybitnej pomocy finansowej. — Historia mińskiego Towarzystwa Rolniczego jest jaknajściślej związana z nazwiskiem swego prezesa i razem z nim przejdzie do historii Mińszczyzny. Karta ta będzie wypisana złotymi zgłoskami!

Drugim wybitnym kierunkiem pracy Edwarda Woyniłowicza była polityka. — Był On w niej realistą z krwi i kości, t. j. nie gonił za dalekimi, nieraz złudnymi ideami, a wołał konkretnie wypracowywać to, co w danych warunkach było możliwe. — Głęboki umysł nadawał się do tego doskonale, to też zasługi dla polskości, położył ogromne i niespożyte. — Politykę utrzymywania przedewszystkiem polskiego stanu posiadania rozpoczął od początku swej działalności publicznej. — Prowadził ją w powiecie, w gubernji, aż z czasem wybrany został po 1905 r. do rosyjskiej Rady Państwa. Na tem szerokiemu polu rozwijał wszystkie swoje zdolności, to też wybrany został na prezesa Koła Polskiego w Radzie Państwa i odegrał tam dominującą rolę jako wybitny członek Rady.

Wspomnieć jeszcze trzeba o działalności sędziowskiej E. Woyniłowicza. — Przez lat kilkadziesiąt był sędzią honorowym i jako taki sądził z urzędu. — Ale ilekroć więcej spraw rozstrzygał w sądach obywatelskich, w których z reguły na terenie powiatu i dalej brał udział jako zaproszony superadwokat. Również włościom mający doń nieograniczone zaufanie, bardzo często zwracali się z prośbą o rozstrzygnięcie sporów, przeprowadzenie działań rodzinnych i t. d.

Długoletnia działalność Edwarda Woyniłowicza ze wszechmiar owocna i pełna zasług powodowała głęboki szacunek w każdym, kto miał szczęście z nią się zapoznać. — Ale było to niczem w porównaniu z czcią prawdziwą, jaką ten człowiek wzbudzał z chwilą, gdy wyzuty przez los ze wszystkiego przeżywał ostatnie lata starości. — Przeciępał On całą Gehennę: stracił najprzód oboje dzieci, a więc widział koniec swego rodu; widział potem rodowy majątek ze skarbami za bytków niszczony przez czerni bolszewicką, a dalej stracił nawet ziemię rodzinną dzięki zbrodni Traktatu Ryskiego; wreszcie zobaczył na własne oczy, że cel życia, obrona polskości na Kresach, zostały sponiewierane przez własnych rodaków; ci powiedzieli: „postawcie krzyżyk na Mińszczyźnie“ i sami ten krzyżyk postawili!

Wszystko to widział, wszystko to przetrwał i na starość jako wygnaniec rusydi musiał w strony dalekie. — Osiedli na drugim końcu Rzeczypospolitej na Pomorzu, w Bydgoszczy. Tam, jak wszędzie objął stanowisko naczelne we wszystkich kresowych instytucjach społecznych. — Ale szczególne wrażenie robiło Jego życie prywatne; osiemdziesięcioletni starzec dźwigał na czwarte piętro węgiel, chodził na targ po kartofle i inne podobne funkcje spełniał. — Mógł się urządzić inaczej, bo jeszcze mały folwark pozostał Mu po polskiej stronie, jednakże granitowy charakter na to nie pozwolił: przez życie całe piędzi ziemi nie sprzedał i na starość więc na nie poszedł; wołał biedę cierpieć, niż spieniewierzyć się choć w drobnotce swoim zasadam.

Nigdy ten magnat nie był tak własnie wielkim jak w biedzie. To też otaczała Go cześć najwięk-

Nadir-Khan legitymym królem Afganistanu Uchwała zgromadzenia narodowego w Kabulu

KABUL, 17 X. PAT. Zgromadzenie narodowe wybrało znaczną większość Nadir-Khana królem Afganistanu bez względu na jego odmowę i próby wycofania jego kandydatury. Po wyborach oświadczone, że Nadir-Khan został wybrany w uznaniu jego zasług dla sprawy narodowej.

Pościg za Habibullahem

MOSKWA, 17 X. PAT. Donoszą tu, że oddziały Nadir-Khana w pościgu za uciekającymi wojskami rozbiły oddział dowodzony przez Habibullahę w okolicy Kaia Murad Bek o 27 kilometrów od Kabulu.

Generalny strajk arabski w Palestynie.

Na znak protestu [przeciwko rozstrzygnięciu sprawy „ściany płaczu“.

WIEDEŃ, 17 X. Pat. United Press donosi z Tel-Awiwu, że wczoraj wybuchł tam strajk generalny robotników arabskich, jako protest przeciwko nowym postanowieniom rządu w sprawie „ściany płaczu“. Wszystkie sklepy arabskie zostały zamknięte. Z obawy przed ewentualnym zajściami żydzi również zamknęli swoje sklepy. Zarządzono pogotowie wojska i policji.

Walka o kolej w Mandżurji

Uznanie i odrzucenie inicjatywy Niemiec przez ZSSR.

MOSKWA, 17 X. PAT. (Tass) Komisarjat spraw zagranicznych wręczył ambasadzie niemieckiej odpowiedź na propozycję niemiecką w sprawie odwołania przez ZSSR i Chiny zarządzeń represyjnych, podjętych przeciwko osobom prywatnym w związku z konfliktem o kolej wschodnio-chińską. Odpowiedź wyraża uznanie dla rządu niemieckiego za jego inicjatywę, jednak oświadcza, że rząd sowiecki nie uważa za możliwe przyjęcie propozycji niemieckiej, która — zdaniem jego — nie może doprowadzić do żadnego rezultatu.

Walki pod Ling-Kiang

TOKIO, 16 X. PAT. Z Charbina donoszą o wysłaniu brygady chińskiej, złożonej z 2400 ludzi celem opanowania sytuacji, jaka się wytworzyła w okolicach Ling Kiang, miasto chińskie położone u zbiegu rzek Amur i Sungari. Wojska sowieckie zajęły to miasto w ubiegłą niedzielę po walce, w której zatopiono było kilka kanonierek. Wojska chińskie posuwają się naprzód w celu odzyskania King-Kiang, skąd oddziały sowieckie starają się przeszkodzić żegludze chińskiej na wspomnianych rzekach.

Nieudana manifestacja w Zagrzebiu

BIAŁOGRÓD, 17 X. PAT. Według otrzymanych tu doniesień z Zagrzebia, wczoraj o godz. 17 studenci i publiczność usiłowali zorganizować na ulicach miasta manifestację w celu podkreślenia sympatii dla 50 studentów s-owców, skazanych przez nadzwyczajny trybunał faszystowski w Poli. Policja rozproszyła manifestantów, aresztowując kilka osób.

Zdemaskowanie oszczerczej kampanji niemieckiej przeciwko lekarzom francuskim stacji klimatycznych

PARYŻ, 17 X. Pat. Ukończone zostało długie śledztwo w sprawie oszczerczej kampanji przeciwko lekarzom francuskim stacji klimatycznych, przedewszystkiem w Vichy. Władze wykryły istnienie potężnej organizacji berlińskiej, która wysłała do Francji wielu agentów celem prowadzenia systematycznej akcji agitacyjnej na szkodę lekarzy francuskich stacji klimatycznych i na korzyść lekarzy zagranicznych. Dokonano wielu aresztowań. Według doniesień agencji Havasa, organizacja berlińska wydała na cele oszczerczej agitacji ogromne sumy pieniędzy.

Sfraszona katastrofa lotnicza na polach Grudziądza

Samolot spadł z wysokości 1000 metrów

GRUDZIĄDZ, 17 X. PAT. Dziś o godz. 10 przed południem na tujejszym lotnisku wojskowym wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. W czasie wykonywania akrobacji przez plutonowego-pilota Raczkowskiego Kazimierza w pewnej chwili oderwało się skrzydło samolotu. Nie mogąc użyć w ostatniej chwili spadochronu, pilot wraz z płatowcem z wysokości 1000 metrów runął na ziemię. Z pod szczytków samolotu wydobyto już tylko zniekształcone zwłoki pilota.

za bliskich, a obcy głęboko czoło chylili. — Jakby symbolem życia był Jago pogrzech: karawan jednokonną, (tak przed śmiercią nakazał), prosta trumna dębowa, a przed nią niezliczone wieńce żywego kwiecia i długie szeregi młodzieży, a za nią tłumy od młodszych i bogaczy poczaszwy, na niedzicach skończywszy. Skromna, prawie uboga trumna, a otoczona czcią tłumów... Tak było i za życia! Choć daleko od swoich Kresów

ukochanych pochowany, jednak czuć będzie nad ich dobrem z tamtego świata; zbyt głęboka była to miłość, by ustać miała u mogiły!

Tablica pamiątkowa w nieświeskim kościele wmurowana obok podobnej Władysława Syrokomli. — Pamięć o obu tych ludziach związanych miłością kraju rodzinnego z czasem zleje się w wspólny kult dla patronów naszych, ukochanych stron rodzinnych. Dom.

Rozprawa przeciwko Jerzemu Anquetil

Jak już niejednokrotnie poprzednio donosiliśmy, Jerzy Anquetil był redaktorem gazety, „Runer“, włączony w proces Marty Hanau, przebywał w więzieniu od grudnia 1928 r. Został on osadzony we Fresne, na skutek oskarżenia Marty Hanau za to, że szantażując wymuszał na niej niejednokrotnie znaczne sumy pieniędzy, co zostało oskarżonemu uświadomione.

Pieniądze od dyrektorki „Gazette du France“ Anquetil otrzymywał za pośrednictwem niejakiego Mimoun - Amar i Lebouys, przebywających również obecnie w aresztach prewencyjnych.

Rozprawa przeciwko tym trzem oskarżonym, jak również przeciwko włączonym w tą sprawę Eugenjuszowi Merle i Ernestowi Ruffi, była wyznaczona na dzień 10 października. Wszystkie oskarżenia ze swoimi obrońcami stali się na rozprawę w oznaczonym terminie przed II Izbą karną, z wyjątkiem Jerzego Anquetil, głównego oskarżonego, którego pobyt w więzieniu do tego stopnia wyczerpał i osłabił, że po przewiezieniu go z Fresne do Paryża uległ długotrwałemu omdleniu i nie był w stanie figurować na rozprawie.

Ze względu na ustawę, która opie- wa, że oskarżony musi być obecnym, na rozprawie sądowej przeciwko sobie, na wniosek jego obrońcy rozprawę odroczone aż do poprawy zdrowia Anquetila, pomimo ostrych protestów innych oskarżonych, którzy domagali się rozpatrzenia ich sprawy oddzielnie. Współoskarżeni dowodzili, że Anquetil rozmyślnie siebie doprowadził do takiego wycieńczenia, aby rozprawa przeciwko niemu nigdy się nie odbyła, oni jednak pragnęliby jaknajprędzej całą sprawę wyswietlić aby przekonać sędziów o swojej niewinności.

Pomimo wszystkich tych uwag i starań rozprawę odroczone narazie na dwa tygodnie.

Falszywa ambicja i sensacje z całego świata

Anglosasi, którzy mają na całym świecie ustaloną opinię ludzi zrównoważonych i spokojnych, są tylko na pozór flegmatykami, w rzeczywistości jednak są równie gwałtownymi, jak inne narodowości i zdolni są do najostrejszych wystąpień z chwiłą, gdy uważają że ich ambicja narodowa albo honor osobisty został zadrażniony. Takiej ekscyzjonalności i ostrości w wystąpieniach mieliśmy niedawno przykład na Snowdenie w Hadze, a pozatem doniosłem politycznie wystąpieniem codziennego niemal gazety nam przynosił wiadomości o bójkach i zbrodniach w Ameryce, popielnianych na tle fałszywej ambicji.

Świeżym takim faktem, którym się zajmuję w Ameryce, jest rozprawa, która się toczy przeciwko panu Bennett, która zastrzeżona swego męża za to, że zle głaz w brydza. Panstwo Bennett, najgłodniejsze i najszcześliwsze malszeństwo pod słońcem, mieli namiętoko (jak to zresztą często się zdarza wśród Anglików i Amerykanów) do brydza. Pewnego wieczoru podczas gry z dwoma znajomymi, nie udało się panu Bennett kilka wyjść, zresztą pomimo amatorstwa nie był on tegim graczem. Niefortunnego gracza spotkały wymyślania partnerów. Pani Bennett nie mogąc opanować ukopokozenia, że jej mąż zastrzelił na miano marnego gracza, w uniesieniu, spowodowanym fałszywą ambicją, celnym strzałem pozabawiła swego męża życia. Obecnie sąd orzeknie, czy fałszywa ambicja jest okolicznością łagodzącą.

Na szczęście nie każde zadrażnienie ambicji kończy się tak tragicznie, trafia się częściej że wystarczy zwykłe sprośowanie jakichś zapomnianych notatką w prasie. Podobny fakt miał miejsce przed niedawnym czasem, że gdy prasa amerykańska głośno i szumnie oznajmiała światu o 50-leciu wynalezienia i zastosowania telefonu, przypisując całą zasługę wyłącznie Ameryce, dzienniki francuskie w licznych wzmiankach zaznaczyły w sposób zupełnie kulturalny, że wprawdzie Ameryka zupełnie słusznie święci pięćdziesiątletnie zastosowania telefonu, jednak że wynalezienie aparatu telegraficznego jest dziełem francuskiego poety i komedjopisarza nazwiskiem Karol Cros, który w roku 1877, a więc przed 52 laty, złożył w Akademji umiejętności plan i opis aparatu, mającego służyć do przenoszenia i odbierania wibracji akustycznych.

Dzienniki amerykańskie donoszą o śmierci z ran, poniesionych w wypadku automo-

bilowym pana Waltera White, wynalazcy samochodu o motorze parowym. Według pana White, samochody poruszane motorem parowym mają znaczną przewagę na terenach górskich nad motorami benzynowymi. Zmarły był kawalerem Legji Honorowej z zasługi oddane Francji podczas wojny.

A teraz jedna jeszcze sensacja, zapewne czytelnicy przypominają sobie sprawę poruszaną jeszcze w lecie, mianowicie sprawę znalezienia narkotyków w walizce dyplomatycznej poselstwa afgańskiego.

Przeprowadzone śledztwo wykryło wtedy, że autorem przemycańca był niejaki Raskina. Raskina nie udało się dotąd ująć, natomiast w ręce policyj francuskiej wpadł obecnie wspólnik Raskina Athem, który się trudził rozpowszechnianiem heroju. Athem był oficjalnie meldowany jako handlarz dywanów wschodnich.

Badanie i przesłuchanie Athema odbędzie się w najbliższych dniach w obecności panów Valensi i Zveas. Policja francuska ma nadzieję, że zeznania Athema przyczynią się znacznie do wyswietlenia całej sprawy tajemniczy walizek dyplomatycznych. Z.K.

Wynalazca karty pocztowej

Wynalazca karty pocztowej umarł w nędzy:

W tych dniach zmarł w Monachum wynalazca karty pocztowej ilustrowanej Ludwik Zrenner. Miał on czas swojej uchwali i świetności i był odznaczony wieloma orderami. Leczą stawała była przemijająca a nie wzbogaciła pomysłowego Niemca. Po życiu niezmiernie skromnym zmarł on w nędzy podczas gdy karty pocztowe ilustrowane rozpowszechniły się w setkach milionów egzemplarzy po całym świecie.

Czy Ludwik Zrenner domyślał się rzucając na rynek wszechświatowy skromną widokówką mającą służyć do przesyłania z podróży znajomym i rodzinie dowodów pamięci, że ten sam zamaje cios mający zabić piękną sztukę pisania listów. Z.K.

Modernizacja monarchji Kongo

Wielką sensacją wśród afrykańskie go państewka Ruamda (dawna kolonia niemiecka, obecnie przynależna Belgji) wywołała bezkarna bytność ich monarchy na uroczystościach jakie gubernator belgijski pan Poscaux urządzał na jego cześć.

Według głęboko zakorzenionych wierzeń i przesądów monarcha nie miał prawa opuszczać swojej rezydencji, a twardziej nie wolno mu było przebyć rzeki pod groźbą natychmiastowej śmierci.

Otóż fakt, że monarcha wrócił ze swojej zakazanej wyprawy w jak najlepszym zdrowiu, ale jeszcze bardzo zadawolony z przyjęcia, którym go honorowano, wprowadził w głęboki podziw i zdumienie jego poddanych, wierzących dotąd ślepo wszelkim przepowiedniom swoich kapłanów.

Zyczyć należy monarchse Ruamda by modernizację swojego życia i całego kraju wprowadzał w wolnym tempie, nie chcąc się narazić na los Amannulacha, który przez zamiłowanie do postępu utracił tron. Z.K.

Stanisław Mackiewicz

DZIS JUTRO

STUDJUM
NAD POLSKĄ POLITYKĄ
ZAGRANICZNĄ.

SKŁAD GŁÓWNY

Księgarnia Józefa Zawadzkiego
w Wilnie.

JACEK MALCZEWSKI

Nie w postaci przykrego kościotrupa o pustych oczodołach, rozklekotanych stawach i mściwie wyciągniętych piszczelach — przychodzi śmierć w obrazach Jacka Malczewskiego; nie budzi ona grozy ani rozpacz, nie wprawia w zbytecznych jęków, nie wprowadza fałszywej pozy.

Przychodzi jako piękna, łagodna pani i przyjazną dłonią zamyka oczy



Autoportret

zmezczone długim patrzaniem; przychodzi jako kościelka mąk, jako wieczny opodocznik, jako nieumnikniona konieczność — i spracowane ciało układa do długiego spokojnego snu.

Jako nieumnikniona konieczność przyszła śmierć do Jacka Malczewskiego

go i zamknęła jego długie, bezprzykładnie pracowite twórcze życie — czyniąc stratę niepowetowaną, bolesną lukę w malarstwie polskim; albowiem Jacek Malczewski należał do tych nielicznych artystów, którzy granitowym fundamentem byli w gmachu sztuki polskiej, spoidłem nierozdzielalnym, łączącym dawne światwie tradycje malarstwie ze współczesnymi zdobyczami w sztuce.

Był tym genialnym artystą, który w skarbcu swej duszy posiadał prócz talentu i indywidualności także — idee ten najdroższy atut, który pobudza do ciągłej twórczości, pociesza w chwilach zwątpień, zabezpiecza talent przed przedwczesnym wyjałowieniem. Był malarzem filozofem, który najgłębsze traktaty filozoficzne stenografował pendzlem na płótnie, był nauczycielem, którego marzenia i bajki były najśodsza pociechą dla Polski całej; który, urodzony w niewoli umierając nie „Nada“ Goya'wi widział przed sobą, lecz Nike zwycięską.

Urodzony w Radomiu 15 lipca 1854 — Jacek Malczewski wykształcenie artystyczne otrzymuje w latach 1873—6 w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych — następnie zaś wyjeżdża do Paryża gdzie wstępuje do Ecole des Beaux Arts. Od dziecka marzył, skupiony w sobie, głęboko uczuciowy — nie przejął się, nie



Śmierć.

wsiąkł w tę bohémę artystyczną — która w Paryżu miała swe gniazdo, a która wydała tylu wielkich, nie niewiar tych bogów w malarstwie ówczesnym.

Impresjonistyczne hasła i kierunki, rozbrzmiewające głośno w całej niemal Europie — omiły prawie bez echa Malczewskiego, którego zadaniem było zdobyćcie jaknajściślej, najpoprawniejszego rysunku, aby móc potem realizować te wszystkie pomysły i idee, które go nurtowały od lat najwcześniejszych.

Więc też wytrwała praca daje konkretne wyniki. W roku 1882 Malczewski maluje dwa duże płótna „Niedziele w kopalni“; „Śmierć wygnanki“, następnie w roku 1883 „Śmierć Elena“, w roku 1884 i 5 „Zesłanie studentów“ i „Dwa pokolenia“. W obrazach tych Jacek Malczewski wykazał się godnym uczniem Matejki, nie tylko rysunkowo, technicznie ale i ideowo.

Wtedy, gdy Matejko malował mioną chwałę Polski — Malczewski w swych obrazach uplastyczniał cały ból krzywdy — bezmyślnego cierpienia, spowodowane haniebną niewolą. Obrazy te były ilustracjami tych smutnych faktów z roku 1863, o których Malczewski słyszał, a niejedno i widział, będąc dzieckiem. Do tematów tych wraca artysta ciągle i w następnych latach, tworząc takie płótna jak „Śmierć na etapie“, „Wigilia wygnańców“ i t. d. Leczą prócz łoskotu kajdan, prócz śmiertelnego bólu i beznadziejnej skargi na twarzach wygnańców, prócz melancholijnej rezygnacji i nieumniknionej śmierci — nie obce Malczewskiemu były także tematy pełne słońca, pogod-



Skarga zesłańców

Głęboko psychologiczne są wszystkie portrety Malczewskiego, który posiadając rzadką intuicję psychologiczną na każdym portrecie dodaje szczególne świetnie podkreślające pewne cechy charakterystyczne osoby portretowanej, lub jego twórczości. Wróbelki

Właściwie uroczystości jubileuszowe znały dostateczny już odźwięk w prasie.

lorusini ostatecznie zerwali ze swymi komunistycznymi kolegami, którzy już na terenie...

„RAZEM MŁODZI PRZYJACIELE”

Inauguracja pracy St. Mł. Ak. „Odrodzenie”

Minęło wielkie święto uniwersyteckie, a zarazem święto rodziny akademickiej.

Rozpoczęliśmy jak zawsze od spraw duży, aby wykrzesać wszelką stroniczość i przyziorność naszych zamiarów.

Możnaby jeszcze dużo napisać o rautach o inauguracji roku, o zdjęciu absolwentów...

Możnaby jeszcze dużo napisać o rautach o inauguracji roku, o zdjęciu absolwentów...

Z pod floczni drukarskiej

Minęły uroczyste obchody uniwersyteckie. Minęły głośne słowa mów i toastów.

W dalszym ciągu mowa o „rengatatach” — biatorskiej inteligencji, o tem, że „rewolucyjni studenci” „gniją w katedrach”...

na portrecie Reymonta, chemicy za plecami prof. Szanochy, narecznie portret znanego kolekcjonisty wkomponowany do obrazu „Koniec rapsodu” i wiele innych...

Wyteżona, bezprzerwana praca, głęboka mądrość i apostołskie umiowanie sztuki cechuje całe życie Jacka Malczewskiego.

Chimera, jako coś nieuchwytnego, lecz wiecznie frapującego, coś co ciąży w życiu każdego artysty...

Chimera przychodzi do małego — wiejskiego chłopaka wczesnym ranem z nad stawu, każe mu pogrążyć się w zamyśleniu i zapomnieć o świecie...



Miłość

Nie obce są Malczewskiemu także tematy religijne, lecz tematy te artysta traktuje w tym samym realizmie i surowym, jak i wszystkie poprzednie.

Uwagi o bataliji

W ub. niedzielę staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP przeprowadzony został pokaz lotniczo-gazowy...

Manewry te dały nam możliwość wysnuć szereg wniosków na temat naszej zdolności obronnej w razie wojny.

Skład główny „A. M. V.” mieści się w księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4)

HELENA HLEB KOSZAŃSKA: Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego

Redakcja

Kondolencje z powodu zgonu s. p. Czesława Jankowskiego

Sześć biur prasowego łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Uwagi o bataliji

W ub. niedzielę staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP przeprowadzony został pokaz lotniczo-gazowy...

Manewry te dały nam możliwość wysnuć szereg wniosków na temat naszej zdolności obronnej w razie wojny.

Skład główny „A. M. V.” mieści się w księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4)

HELENA HLEB KOSZAŃSKA: Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego

Redakcja

Kondolencje z powodu zgonu s. p. Czesława Jankowskiego

Sześć biur prasowego łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Uwagi o bataliji

W ub. niedzielę staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP przeprowadzony został pokaz lotniczo-gazowy...

Manewry te dały nam możliwość wysnuć szereg wniosków na temat naszej zdolności obronnej w razie wojny.

Skład główny „A. M. V.” mieści się w księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4)

HELENA HLEB KOSZAŃSKA: Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego

Redakcja

Kondolencje z powodu zgonu s. p. Czesława Jankowskiego

Sześć biur prasowego łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Uwagi o bataliji

W ub. niedzielę staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP przeprowadzony został pokaz lotniczo-gazowy...

Manewry te dały nam możliwość wysnuć szereg wniosków na temat naszej zdolności obronnej w razie wojny.

Skład główny „A. M. V.” mieści się w księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4)

HELENA HLEB KOSZAŃSKA: Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego

Redakcja

Kondolencje z powodu zgonu s. p. Czesława Jankowskiego

Sześć biur prasowego łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Uwagi o bataliji

W ub. niedzielę staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP przeprowadzony został pokaz lotniczo-gazowy...

Manewry te dały nam możliwość wysnuć szereg wniosków na temat naszej zdolności obronnej w razie wojny.

Skład główny „A. M. V.” mieści się w księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4)

HELENA HLEB KOSZAŃSKA: Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego

Redakcja

Kondolencje z powodu zgonu s. p. Czesława Jankowskiego

Sześć biur prasowego łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Uwagi o bataliji

W ub. niedzielę staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP przeprowadzony został pokaz lotniczo-gazowy...

Manewry te dały nam możliwość wysnuć szereg wniosków na temat naszej zdolności obronnej w razie wojny.

Skład główny „A. M. V.” mieści się w księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4)

HELENA HLEB KOSZAŃSKA: Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego

Redakcja

Kondolencje z powodu zgonu s. p. Czesława Jankowskiego

Sześć biur prasowego łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Uwagi o bataliji

W ub. niedzielę staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP przeprowadzony został pokaz lotniczo-gazowy...

Manewry te dały nam możliwość wysnuć szereg wniosków na temat naszej zdolności obronnej w razie wojny.

Skład główny „A. M. V.” mieści się w księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4)

HELENA HLEB KOSZAŃSKA: Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego

Redakcja

Kondolencje z powodu zgonu s. p. Czesława Jankowskiego

Sześć biur prasowego łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i wieloznaczność

Wieloznaczność i

Władysław Gittig (Niemecka 18) skąd wnieśli garderobę i dwa zegarki wartości 700 złotych.

(c) Kradzież na dworcu. Kopelowi No syko zamieszkałemu w Oranach skradziono na dworcu kolejowym w Wilnie walizkę brązową w której były skóry na buty wartości 350 zł.

(e) Samochód wypadł na wóz. Samochód ciężarowy Nr. 14038 kursujący między Wilnem a Oszmianą prowadzony przez szofera Mieczysława Dożynkiewicza mieszkającego w Zachorowie gminy polskiej, przejeżdżając ulicą Ostrobramską najechał na wóz Michała Andruszkiewicza ze wsi Orłany powiatu Wilejskiego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadków z ludzmi nie było i jedynie ułgi uszkodzeniu.

(y) Ujawnienie sprawy zaborstwa. We wsi Bojarka pow. oszmieński zaginiony w tajemniczy sposób mieszkaniec ziemianki Józef Korzeniowski.

Przez dłuższy czas nie udało się ujawnić miejsca jego pobytu ani stwierdzić czy nie zaszedł tu wypadek lub zaborstwo.

Przed kilku dniami dopiero plutonowy KOP będąc wypadkowo w ziemiance zauważył że ziemia jest w jednym miejscu miękka jakby była niedawno rozkopanywa. Po jej zerwaniu okazały się prawdziwe. Po odkopaniu górnej warstwy ziemi znaleziono zwłoki zaginionego Korzeniowskiego.

Dochođenje policyjne ustalilo, że został on zamordowany przez własną żonę. Męzobójczy czyn aresztowano i przekazano władzom sądownym.

(y) Szkarlatyna pojawiła się w pow. młodeczanin. Jak się dowiadujemy we wsi Woiteje gm. kraśnickiej pow. młodeczanin choroba wybuchła epidemia szkarlatyny. Choroba pojawiła się początkowo w domu J. Lichtarowicza, gdzie zachorowało pięćro dzieci.

List otwarty

DO RADY MIEJSKIEJ M. WILNA.

Dnia 2 września 1929 r. Wydział Szkolny Magistratu m. Wilna przelał nam kierownikom publicznych (państwowych) szkół powszechnych, zajmującym mieszkanie służbowe przy szkołach, pismo następującej treści: „Magistrat miasta Wilna — Wydział Szkolny Nr. 3060 — Szk. — dnia 2. 9. 1929 r. Do p. kierownika szkoły Nr. ... — Wydział Szkolny przesyła poniżej opis uchwały Magistratu z dnia 27. 8. rb. do wiadomości o powiadomieniu, że światło będzie wyciążone w pierwszych dniach września rb. i że opał będzie dostarczony wyłącznie dla pieców znajdujących się w lokalach szkolnych. Podpisano: (...) Lokucjewski Szeł Sekcji (...) Roma zewiczowa referent. Odpis — Magistrat miasta Wilna na posiedzeniu w dniu 27. 8. 1929 roku uchwalił: w razie niewznowienia do dnia 1. 9. 29 r. mieszkań zajmowanych przez kierowników szkół w lokalach szkolnych, wyciążać światło w tych mieszkaniach i wstrzymać wydawanie opału. (...) Bohdan za szefa kancelarii Magistratu miasta Wilna. Za zgodność: — Roma zewiczowa referent.

Wyżej przytoczone postanowienie zostało przez pracownika Magistratu wykonane w chwili rozpoczęcia roku szkolnego w obecności dzieci, rodziców i nauczycieli. W ten sposób Magistrat usiłował zmusić nas do oparcia się naszych osobistych praw do namawiania mieszkań służbowych przy szkołach. Powyższe postanowienie Magistratu uważamy za sprzeczne z prawem, a to ze względów następujących:

Ustawa z dn. 17. 11. 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (art. 11) postanawia, że gmina ponosi wszelkie wydatki na pomieszczenia dla szkół. Powyższe postanowienie Magistratu uważamy za sprzeczne z prawem, a to ze względów następujących:

Ustawa zaś z dnia 17. 11. 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych ustala, że publicznym szkołom powszechnym oraz nauczycielom tych szkół gmina jest obowiązana dostarczać odpowiednio mieszkanie (art. 1), — a warunki, jakim odpowiadać winny budynki szkolne i mieszkania dla nauczycieli określa droga rozporządzenia Ministerstwa WR i OP.

Rozporządzenie Min. WR i OP, z dnia 5. 4. 1922 r. w przedmiocie wymiarów i liczb pomieszczeń w budynkach publ. szkół powsz. i domach mieszkalnych dla nauczycielstwa w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Min. WR i OP, z dnia 28. 11. 1925 a wydanym w porozumieniu z Min. Skarbu, Spraw Wewn., Robot Publicznych i Zdrowia Publicznego postanawia, że „Budynki publ. szkół powsz. winny posiadać prócz niezbędnych przedmiotów i klasek schodowych pomieszczenia których przeznaczenie, liczbę i wymiary podaje tablica I,“ załączona do rozporządzenia, a „odstępstwa poniżej norm podanych w tablicy I szej (program normalny) są dozwolone, nie mogą jednak sięgać poniżej norm, określonych w tablicy II-jej (program minimalny). Wspomniana tablica II, zamieszczona w Dz. Ustaw Rz. P. z dn. 10. 4. 25 r. poz. 245 wymienia oprócz izb szkolnych i t.d. pod. L. porz. 7 „mieszkanie dla kierownika, składające się conajmniej z 2 pokoi z kuchnią wraz z przyłaznościami“ jako składową część lokalu szkolnego.

Pozatem kategorycznie stwierdzamy, że żadne względy na dobro szkoły i miasta nie wymagały wyżej przytoczonego postępowania Magistratu; przeciwnie charakter pracy kierownika szkoły, zwłaszcza jako administratora lokalu szkolnego, z ramienia Państwa, wymaga tego, aby kierownik koniecznie mieszkał przy szkole, i miasto samo dbać i starać się o to powinno we własnym dobrze zrozumiałym interesie.

Uważamy również, że Magistrat wyrządził wielką krzywdę szkołom, a temsamem miastu, wyciążając w mieszkaniach służbowych kierowników szkół wbrew ich woli światło, a więc w czasie najcięższej i odpowiedzialniejszej pracy naszej, decydującej o wynikach późniejszych całorocznych wysiłków naszych — pracy, która z natury rzeczy dokonuje się dopiero wieczorami i nocami w domu, po całodziennych wysiłkach w przeważnie ciasnych i dusznych lokalach szkolnych.

Stwierdzamy również, że mieszkanie stanowi część naszego uposażenia służbowego i że fakt posiadania takowego, opalonego i oświetlonego na koszt miasta, decydował o podjęciu się przez nas ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków kierowników szkół.

Opierając się poza tem na przedwyborczych zapewnieniach i deklaracjach wszystkich komitetów wyborczych do Rady Miejskiej, jesteśmy przekonani, że żaden dbały o dobro miasta Wilmianin nie pochwali zażętego względem nas stanowiska Magistratu, wobec czego zwracamy się z prośbą do Rady Miejskiej za pośrednictwem Panów Radnych Miasta — o bezwzględnie rozpatrzenie całej sprawy i o unieważnienie odnosnych uchwał i zarządzeń Magistratu tudzież o wyrażenie zdecydowanie, czy służbowe mieszkanie kierowników publicznych (państw.) szkół powszechnych będą nadal oświetlane i opalone na koszt miasta, czy też nie — oraz o spowodowanie zmiany faktury postępowania Magistratu w stosunku do nas, a temsamem umożliwienie nam pracy naszej dla dobra Miasta i Państwa.

W Wilnie, dn. 1 października 1929 r. Antuszewicz Ryszard, Bogdański Feliks, Gałęzowski Jan, Moczulski Wincenty, Popowicz Jan, Romanowski Antoni, Święcicka Aleksandra.

GIEŁDA WARSZAWSKA

17 października 1929 r

Dewizy i waluty:

Table with columns: Transz, Sprz., Kupno. Rows include Dolary, Belgia, Kopenhaga, Budapeszt, Holandia, Londyn, Nowy-York, Oslo, Paryż, Praga, Szawajcarja, Bukareszt, Sztokholm, Wiedeń, Węgry, Włochy, Marka niemiecka, Gdańsk.

Papiery procentowe

Pożyczka inwestycyjna 118.50 Premja dolarowa 62.75, 5 proc. konwersyjna 50.50, 6 proc. dolarowa 80.25, 10 proc. kolejowa 102.50, 5 proc. kolejowa 48.25, 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 85.25, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.25, 8 proc. warszawskie 67.25, 5 proc. warszawskie 51. — 8 proc. Łódź 58, 5 proc. Siedlec 42, — 8 proc. obligacje T. K. Ziemińskiego 94, — 8 proc. Stablizacyjna 88.5, 5 proc. Radomia 43 7 proc. Stablizacyjna dolarowe 78 4 proc. ziemskie 41

Akcje: Bank Polski 166, 165, Powszechny Kredyt 110, Związek Spółek Zarobkowych 78.50, Puls —, Elektrownia w Dąbrowie —, Cukier —, Cegielski 37.50, Orzeł 20.75, Norblin 100, Ostrowiec 84.50, Starachowice 23.50, Zieloniewski 82, 20 Haberbusch 225 —, Węgiel 67.50, Paro-wozy —, Borkowski —, Spiess 135, Lipol 28.50, Zachodni 70, —, Kijewski 90, Klucze 8.50, III em. 73.50, Sita i Światło 120, Firley 51, Bank Dysk. 127, Nobel 14.25, Rudski 31.50, Haberbusch 220, Bank Handowy 116.50.

CENY W WILNIE.

Z dnia 15 października r. b. Ziemiopłody: pszenica 36—40, żyto 25—26, jęczmień 25—26, owies 25—26, gryka 29—33, otręby pszenne 20—22, żytnie 18, 19, ziemniaki 7, 8, siano 10—12, słoma 8—9, makuchy linae 47—48, Tendencja w dalszym ciągu bardzo słaba. Podaż dostateczna, zapotrzebowanie małe. Mąka pszenna 90 110, żytnia razowa 29 30, żytnia 40—43 za kg. Kasza jęczmieńna 60—70, jaglana 80—100, gryczana 80 90, owsiana 80—110, perłowa 60—80, pszczałak 55—60 z 1 kg. manna 100—130.

Mięso wołowe 200—240, cielęc 290—300, baranie 180 200, wieprzowe 280—320, słonina świeża 380—400, solona 380—420, sędzi 380—400, smalec wieprzowy 420—440.

Nabiał: Mleko 35—40 za litr, śmietana 180 200, twaróg 80—100 za 1 kg. ser twarogowy 120—150, masło niesolone 550—600, solone 500—550.

Jaja: 180—200 za 1 dziesiątek. Warszawa: groch polny 50 60, strączkowy 50 60, fasola biała 140—160, strączkowa 60—70, kartofle 9—10, kapusta świeża 15—20, kwaszona 70 80 marchew 15—20 (za pećkę), buraki 15 20 (za pećkę), brukiew 15—20, ogórki 6 7 zł. za 10 sztuk, cebula 40—50, pomidory 60—70 za kg. kalafior 60 80 za główkę.

Owoce: Jabłka stołowe 70—100 za 1 kg., kompotowe 50—60, gruski I gat. 100—120, II gat. 70—80, śliwki węgierski 170 180. Grzyby: Świeże borowiki 5—5.50 zł za 1 kg., rydze 470—480, mieszane 0.70—0.80, suszone borowiki 10—12 zł.

Ryby: liny żywe 500—550, śnięto 280—350, szczupaki żywe 550 600 śnięto 250—380, leszcze żywe 500—550, śn ete 280 350, karpie żywe 475—500, śnięto 250—300, karasie żywe 350—400, śnięto 250—280, okonie żywe 500—550, śnięto 320—350, wiasze żywe 500 550, śnięto 350—400, sielawa 250—300, sumy 250—280, węgorze 600—700, mietusy 250—280, płocie 180—250, drobnie 50—80. (n)

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy

Kino Miejskie SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

KINO-TEATR „HIEBLOS“ Najpiękniejszy sukces ostatnich czasów! Najpopularniejszy męczyzna świata, bożyszcze kobiet

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22.

„Marynarz słodkich wód“ Od dnia 14 do 18 października 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: Komedja w 8 aktach. W rolach głównych „Człowiek bez uśmiechu“ BUSTER KEATON i ERNEST TORRENCE.

Film ze śpiewem. — Będą wykonane odpowiednie romanse. ORKIESTRA BALAJEK I MANDOLIN. Najpiękniejszy sukces ostatnich czasów! Najpopularniejszy męczyzna świata, bożyszcze kobiet

DZIŚ! Rewelacyjny super film obecnego sezonu, reżyserji niezrównanego ERNESTA LUBITSCHA „INTRYGANT“

LOSZY I klasy 20-jej Loterii Państwowej są już do nabycia Główna wygrana ZŁ. 750,000 Główna wygrana

F. LICHTENSTEIN i S-ka Wilno, WIEŁKA 44. Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146. Konto P. K. O. 81051 — tel. 425. Firma egz. od 1835 r.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie UL. PONARSKA 55. TEL. 13-30.

Wafa do okien kolorowa i wałki W SKŁADZIE APTECZNYM J. PRUŻANA ul. Mickiewicza 15 vis-a-vis Hot. George'a Egz od 1890 r.

K. Dąbrowska. Wilno, ul. Niemecka 3, m. 6. Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości.

Popierajcie L. O. P. P. brać. Czy możecie mi przysłać ten kostium? — Naturalnie, sir. — Jakże kostiumy macie do wypożyczenia? — Kostium pasterza sir? Skórzane spodnie, płaszcz i słomiany kapelusz? A może pan woli kostium piekarza? — Nie, wolabym coś bardziej nowoczesnego i nie rażącego. Co za przyjemność udawać całą noc pastucha, lub piekarza? Czy nie macie czegoś takiego, co bym mógł włożyć na ubranie wieczorowe, z dodaniem wąsów i jakiegoś kapelusza? — Jest doskonały kostium posłańca, sir, czy to panu odpowiada? — Doskonale! — ucieszył się Dan. — Ach, prawda, ja natychmiast wychodzę z biura. Czy nie moglibyście wysłać chłopca na moje spotkanie? Spotkam się w Waythool przed posterunkiem konnej policji. Ile to będzie kosztowało? Być może zatrzymam ten kostium na parę dni? — Dwie gwineje, sir. — Dobrze, zapłacę natychmiast chłopcu, który ubranie przyniesie. Dan powiesił słuchawkę i skierował się ku Waythool. Mrok już zapadał i niebezpieczeństwo chodzenia po ulicy zmniejszało się znacznie. Po kilku minutach zjawił się chłopiec, Dan wziął paczkę, zapłacił i przywołał taksis.

PRZETARG Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowy Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny, przetarg ofertowy na budowę gmachu Giełdy Pracy i Funduszu Bezrobocia w Wilnie, przy ul. Cerkiewnej Nr. 4 o kubaturze 7.700 m3.

Binro Roszczeń Przewozowych J. Galijewski i W. Nowicki ZOSTAŁO PRZENIESIONE na ul. Ostrobramską 3 m. 1.

Kartofle wyborowe sypkie, odmian biały i różowy w ilościach dowolnych z dostawą na miejsce po cenie 7 gr. kilo dostarcza maj Wielka Rzesa. Zamówienia proszę kierować: Zygmunta Ruszczyk, Witoldowa 5 m. 4, tel. 11—72.

AKOSZKIERKI Kosmetyka Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

POSADY! Poszukuje pracy dozorcy domu, lub na wyjazd pisarzy, ekonomów, weteranów, czy gajowców, jest ułochodem z Rosji. Posiadam wykształcenie sześć klas gimnazjum, kursy i odpowiednie referencje.

URODE KOBIECA! Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB“ Wilno, Hryniewiczowej, Wielka 18 m. 9. Przył. od g 10—7.

Chcę kupić! MOTOR starego prądu o sile 4 HP na 440 v. Zawiadomić piśmiennie: Wilno, Cukiernia „Turán“, ul. Mickiewicza 42—2.

OSTEN SMOLL.

W pogoni za widmem

Rozgardzając zapanował dokola fatalnego miejsca, gazety wydały nadzwyczajne dodatki. Od tej chwili cały Londyn nazywał Valmona Dana „Nieuchwytnym“ Podczas, gdy całe miasto omawiało niezwykle wypadki dni ostatnich, Delbury wyrwał sobie włosy w napadzie rozpacz i wściekłości, widząc, że znów spotkała go porażka. Kazał odejść wartownikom i detektywom i skierował ich na Kinsvy.. — Znow uciekł ten diabeł! — krzyczał z pasją. Znow wzbijał się po ulicach miasta. Ale wrócić do swej nory nie może! Złapie go w noey, choćby miał w tym celu postawić na Kinsvy wszystkich constabls. Wcześniej, czy później musi wrócić do swej kryjówki. Ale niech noga jego stanie na Kinsvy — to będzie koniec jego zwycięstw! — Tu zwrócił się do Shofnesy i rozkazał. — Proszę podać samochód. Ja sam pojedę na Kinsvy! Shofnesy wrócił właśnie przed chwilą z Saint James street, gdzie prowadził śledztwo w sprawie hrabiego Lazarda. Sąsiedzi mówili o nim z szacunkiem i mimo usiłowań i ostrożności, nie można było dowiedzieć się czegoś niekorzystnego o życiu prywatnym hrabiego Lazarda. Sąsiedzi nie zauważyli nic podejrzanego w jego sposobie życia.

W drodze do Kinsvy, Shofnesy opowiedział szczegółowo swemu szefowi wyniki śledztwa. — Bóg z nim! — machnął niechętnie ręką Delbury. Nie zwracając sobie ním głowę. To głustwo oczywiste, odradu powiedziałem, że to niema sensu. „Widmo“ umyślnie zamyla nam oczy, aby przekonać się do jakiego stopnia liczymy się z jego zawiadomieniami. Celem jego jest odwrócenie naszej uwagi od własnej osoby. Nie mówmy o hrabim Lazardzie, Z równem powodzeniem moglibyśmy podejrzewać Izbę lordów, lub którego z ministrów! Duże, inspekcyjne auto objechało wszystkie patrole, grożąc wszystkim strasznymi karami, w razie wypuszczenia Dana z rąk. — A jednak Dan przedostał się przez ten łańcuch, przyciem zadrwił z samego inspektora Delbury, który nie poznał się na sprytnym wybiegu wynalazcy. W silnym podnieceniu i zderzaniu, w jakim się znajdował Delbury, nie mogło mu przyjść do głowy, że postaniec, który mu podał zapalkę, był człowiekiem, tak gwałtownie poszukiwanym, przez niego po całym Londynie.

Około siódmej wieczorem Dan wysiadł koło Hendon z autobusu i z wolna szedł przez wąskie i ciche zaułki. Na jednym z plotów uwagę jego zwrócił olbrzymie afisz: „Tyłko jedną noc! Olbrzymia maskarada i wycieczka taneczna! Bilet kosztuje 10 szillingów i 6 pensów. Tańce do rana!“ Dan zatrzymał się przed afiszem, przeczytał wszystko uważnie, potem zdjął kapelusz i mruknął z uśmiechem: — Dziękuję. — Właśnie miało go wolne auto. Dan zatrzymał się i rozkazał: — Do Izby gmin... Tylko prędko — bo spóźnię się! — Słucham sir, — odrzekł szofer, czując się pochlebiony tem, że poraz pierwszy powiezie członka parlamentu. Dan zapłacił z dodatkiem sutego napiwku, ale zamiast do Parlamentu, wbiegł do publicznej rozmównicy telefonów. Szybko w książce telefonicznej znalazł potrzebny numer — teatralnej wypożyczalni kostiumów. — Tutaj Landring Rant z Kinsvy, — rzekł do telefonu, — chciałbym prosić o przysłanie mi jakiegoś kostiumu na maskaradę. Muszę już jechać na b i i nie zdążę do domu, by się prze-

piec, Dan wziął paczkę, zapłacił i przywołał taksis. — Do sali Klubu Narodowego! — rozkazał. — Tam już się bal maskowy zaczął, a ja się spóźniłem! Czy panu to nie przeszkadza, że się w aucie przebiję? — Proszę sir, — uśmiechnął się szofer. — Pół godziny później z auta wysiadł posłańiec i zapłaciwszy szoferowi, skierował się ku wejściu do sali balowej. — Trudno było poznać w tym człowieku uczonego — wynalazcę. Miał na sobie wąskie czarne spodnie, czerwoną, złotem wyszywaną kurtkę i takąż: czapekczek. Czarne, z fantazją podkręcone wąsy zmieniły go do niepoznania.

Na ulicy nikt nie zwrócił na niego uwagi. Niczem nie różnił się od setek posłańców, noszących listy i paczki. W sali balowej Dan obejrzał siebie w dużym lustrze, okiem krytycznym. Kilku ruchami, doprowadził do porządku zaniedbane szczegóły ubioru, dbając o zachowanie stylu, właściwego jego fachowi. — Następnie udał się do bufetu, tam posilił się spokojnie i poszedł do domu. Spokojnym, równym krokiem szedł przez Kinsvy. W odległości stu kroków od jego domu stał barczysty jegomość z zagasłą fajką w zębach. — Może pan będzie łaskaw dać mi zapalkę? — poprosił uprzejmie, mijając go posłańca. — Aha, — mruknął dobrodliwie postaniec, wsuwając rękę do kieszeni. — Oto całe pudełko... — dodał z wyraźnym szkockim akcentem. — Proszę je sobie zostawić. Mam zapalniczkę i zapatek nie potrzebuję. — Dziękuję. — uklonił się zadowolony Delbury.

Posłańiec nie spiesząc wcale, wszedł do dużego domu... W ten sposób Dan przerwał łańcuch, który miał nie dopuścić do ponownej ucieczki wielkiego zbrodniarza! Wszedł na schody i otworzył drzwi lab ratorjum. Za chwilę znów zaczęły pracować gorączkowo druty, zagładając niewidzialnie oczyma do najskrytszych zakamarków, szukając wszędzie Tanciego. Ale szczęście niedopisało Danowi dnia tego. Mimo wyteżonej pracy i wysiłków, nie osiągnął pożądanych rezultatów. Z niecierpliwością spoglądał na zegarek. Zbliżała się dzie wiatka, a o dziesiątej miał wyznaczone spotkanie z Lazardem i Tancim na Cort-Roy.